

Niełatwo, ale ciekawie



JAROSŁAW SZAWLIS,
PREZES ZARZĄDU INSERTU

Rok 2011 był dziwny. W I kwartale dało się jeszcze odczuć szaleństwo końca 2010 r., związane z wprowadzeniem 23-proc. stawki VAT-u. Wzrost sprzedaży na poziomie 40 proc. był naprawdę imponujący. Potem – rzecz jasna – rynek musiał odreagować. Sądzę, że zeszły rok zakończyliśmy wynikiem podobnym jak 2010, co uznaję za sukces. W roku ubiegłym wystąpił szereg niekorzystnych zja-

wisk. Zmalała, o grubo ponad 200 tys., liczba zarejestrowanych podmiotów gospodarczych. Obserwowaliśmy niepokój na rynkach walutowych i obawy o przyszłość strefy euro. Jeśli dodać do tego koniec inwestycji związanych z Euro 2012 w Polsce, niezwykłą indolencję, bierność i samozadowolenie rządu, podwyższenie składki rentowej, wielce prawdopodobne podniesienie stawki VAT-u w czerwcu, to rok 2012 nie jawi się w jasnych barwach. Z jednej strony – jako właściciel Insertu – widzę, że jeszcze nigdy firma nie była w tak komfortowej sytuacji. Mamy pełne portfolio nowoczesnych i dobrych produktów, zespół świetnych

ludzi (a jednocześnie koleżanek i kolegów), wyjątkową sieć partnerską. Nasza sytuacja finansowa jest najlepsza w historii. Półtora roku temu przeprowadziliśmy się do własnego, świeżo oddanego, nowoczesnego budynku. Z drugiej strony – jako obywatel – dostrzegam gromadzące się ciemne chmury. Zapowiadają się naprawdę ciężkie czasy, może nie w roku 2012 (aczkolwiek symptomy będą bardzo zauważalne), lecz później. Bardzo, ale to bardzo chciałbym się mylić.

Jedno jest w roku bieżącym pewne – 20. urodziny Insertu. Napawa mnie to olbrzymią dumą i satysfakcją. Korzystając z okazji, chciałbym więc złożyć najcieplejsze życzenia noworoczne klientom, partnerom i konkurencji. ■